

# KURYER RZESZOWSKI

PRESDPLATA na „Kuryer Rzeszowski” wynosi dla miejscowych roczną 4 złr. 50 ct., półroczną 2 złr. 25 ct., kwartalna 1 złr. 12 ct., miesięczną 40 ct., dla zamiejscowych roczną 5 złr., półroczną 2 złr. 50 ct., kwartalna 1 złr. 30 ct., miesięczną 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Wychodził w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI w Rzeszowie, ul. Ś. A. Palana (H. Czerwinski) nr 22, 5 ct. od miejsca objętości jednego numeru (drukarnia polska). — Reklamę w rubryce „Nadzwyczajne ogłoszenia” od 1000 złr. — Egzemplarz nadany za darmo.

Rzeszów, 20. grudnia.

Wiara, nadzieja i miłość, oto trzy najsilniejsze ogniwa, które wiążą człowieka do ziemi, do życia, one jedynie zdolne są zapewnić mu szczęście doczesne. Podstawmy w ich miejsce zwątpienie, rozpacz i nienawiść, a ziemia i życie na niej piekłem dla nas się staną!

Wiara, to kotwica, na której oparci, zdolni jesteśmy stawić czoło burzom i wichrom losów przeciwnych, nadzieja, to skrzydła sokoła, na których wzlatujemy z padołu łez i smutków w krainę piękniejszej przyszłości, miłość, to złoty promień słońca, co nieci życie ducha, rozświeca ciemności serca! Nietylko człowiek jako jednostka, bez wiary, nadziei i miłości szczęśliwym być nie może, ale również i naród, ta wielka zbiorowa jednostka, pozbawiony tych trzech uczuć, skazany jest na męki Tantala!

Taki los usiłują zgotować narodowi polskiemu jego wrogowie. Już od wieku wysłała się kłódka ich i przemoc, by wydrzeć z piersi narodu polskiego te święte uczucia lub zabić je, a wszczępić w serce jego w ich miejsce zwątpienie, rozpacz i nienawiść! A czy się udało dokonać tego wrogiem naszym?... Tak

może oni sądzić, ale my z podniesionem w niebo czołem odpowiemy im: Nie! wszystko nam wziąć możecie, ale wiary, nadziei i miłości z serca narodu polskiego wydrzeć nie zdołacie. W tem jest moc nasza, w tem nadzieja lepszej przyszłości, stąd płyną siły nasze do przetrwania czasu cierpień, prób i pokuty.

A któż nas nauczył tak wierzyć, mieć nadzieję i miłować? Oto Ten, co w ubóstwie, w pokorze, pośród stajenki betleemskiej, w żłóbku, na sianie ujrzał świat łoży, a potem na hańbiącym drzewie krzyża oddał ducha swego Ojcu Przedwiecznemu, to Pan nasz, Mistrz nasz: Jezus Chrystus!

Zbliża się rocznica nocy pełnej tajemnic, w której Syn Boży przyoblekł ciało człowiecze, by świat ten zbawić i dać mu nowy zakon miłości, noc tę będziemy święcili uroczyście, krzepiąc się wiarą, nadzieją i miłością! Jak Polska długa i szeroka, gdziekolwiek na krańce świata los porzucił polskie syny, wszędzie zabrzni w noc tę wesola kołoda: „W żłobie leży, któż pobieży!”... I pójdzie opłatek z ręki do ręki, spłotą się dlonie bratnim uściskiem i serce zabije w piersi głębokim wzruszeniem i cały naród polski

odczuje się wielką rodziną, złączoną wiarą, nadzieją i miłością.

O! w noc tę świętą, w wigilię Bożego Narodzenia zespolmy się bracia rozdzieleni kordonami, falami mórz, lodami Sybiru i murami więzień, złączmy się sercem, rozumem, pracą, poświęceniem w jeden zwarty, nieugięty zastęp, silny wiarą, nadzieją i miłością.

Niech nas nie dzieli urodzenie, zaszczyty, majątek, wiedza, bo czemżeśmy wobec Tego, nad którego kolebką śpiewały chóry aniołów: Hosanna! Wszak i wy w świetnych zrodzeni pałacach, i wy z pod strzechy słomianej, odziani w siermięgi, i wy opasani fartuchem przy warsztacie, i wy wzrokiem zatopieni w księgach mądrości i wiedzy, wszyscyście jednej matki, Polski, dzieci, jednego członka ciała, co się zwie narodem. Niech zginań śród nas małoduszne spory stronnictwa, ambicje, społeczne rozterki, precz z partykularnymi interesami, dla nas wszystkich jest jedna powinność, to praca dla dobra ojczyzny, przed oczyma naszymi jeden cel, to szczęście ojczyzny, uczuciem wspólnym, przed którem uciechnąć powinny wszystkie inne, to miłość ojczyzny.

O! niech w tej wzniosłej chwili, gdy będziem się łamać wspólnym opłatkim,

## ZWYKŁE DZIEJE.

Powróciła dopiero co z miasta. Służąca przyniosła za nią kosz naładowany po brzegi. Po prowizję chodziła teraz sama. Dawniej jeszcze, kiedy niekiedy wyręczała się kucharką, ale obecnie przy takiej drożyznie, zwłaszcza że sześciopro drobiazgu woła jeść, o trzewiki, o buty i o książki... a tu majątek powoli tonie. Miałoby przybyć, gdy przed dwunastu laty szła za mąż, drugie piętrowe kamienicy i oficyna, tymczasem posypały się tylko dzieci. Mąż, początkowo skromny buchalter w pewnej instytucji prywatnej, rzucił posadę, by zacząć pracować na swoim, pryncypem zamiast zysków zdążył zaszarżyć majątek, nie będący jego własnością.

Przebaczyła mu atoli to dawno. Wzięła się sama do oszczędności, z grosza trzy grosze robiła, byle tylko wystarczyć, byle sziwać trochę z kłosem i byle! Stasio, ładnego nie uważał braku. — Nie, onby tego nie przecenił! — I dotychczas nad spójnie było. — Wiesz, widzę nic, ale przecie...

może. Koledzy za lada sposobnością wtykaliby mu, że się na swoim rządzić nie umiał, pryncypał dawałby mu może do zrozumienia, iż chleb jego je z łaski. Nie, ona za taką cenę nie zyczyłaby sobie powiększenia dochodów, choć Bóg jeden wie tylko, jakby się takie powiększenie zdało. Nie dawno musiała wymówić lokal pewnej rodzinie, która mieszkała w jej domu z góry lat dwadzieścia. I zrobiła to dla pięćdziesięciu reńskich nadwyżki rocznie. Sukienka dla Stasi i płaszczyk dla Józia przeważały na szali przyjaźni. Nie było się, co namyślać, zwłaszcza że i Staś od czasu do czasu ze wspólnej kasy coś bierze. Trudno przecie, żeby z pustymi kieszeniami chodził po mieście. Od czasu do czasu weźmie jakąś robotę, zaprowadzi komuś książki lub bilans sporządzi, ale mu to przynosi tak mało! Więcej — jak sam powiada — podejmuje się tego z przyjaźni, niż dla interesu... A rozzerwać się potrzebuje! Rzadko go widzi w domu, wieczorami bowiem Staś gra w karty, ale kiedy już się zostanie na wieczorną herbacie, gdy dzieciaki spać się już pokładają, jak jej śmiekuje, że weszłoby co dla niego zrobić!

— Bez ciebie — mówi — zginałbym. Tyś moją opatrnością, mojem życiem i mojem szczęściem jedynem!

I nie kłamie wtedy z pewnością. Głos jego drga wzruszeniem, a w jej uszach brzmi, jak dźwięki najłodsze. Tak do niej przemawiał przed laty kilkunastu i tak przemawia i teraz... Kocha ją, a jej to za wszystko wystarczy. Zapomina wobec tego głosu, iż za jedną zwykłą matowarzystwo dzieci i kilku doświadczonych starych przyjaciół, którzy nie porzucili jej domu pomimo katastrofy, zapomina, że nie od dziś znajdują się tacy, którzy szepcą o awanturkach jej męża pó za domem i którzy, nie odważając się na opowiedzenie jej o tem — onaby nie pozwoliła na to — rzucają na nią spojrzenia politowania pełne...

Ona politowania godna?... Nie, to raczej oni zawistni i ślepi. Plotą trzy po trzy, zwyczajnie jak ludzie, którzy kimś i czemś zajmować się muszą, nie śladawcy dokładnie istoty rzeczy... Nie dobyte, że intrzygi polityczne subsysty jej męża, nie odbrnąć jej teraz to, co pozostało jej majątku, nie odbrnąć jej miłości...

skojarzone myśli, uczucia, serca, duchy nasze spotęgują i utrwala w nas dobre chęci, na których nam nigdy nie brakło, niech chęć zrodzi wytrwałość w pracy, gotowość poświęcenia, a z pracy i poświęcenia na podstawie wiary, nadziei i miłości, da Bóg, zaświta lepsza przyszłość.

Niech więc przez polskie niwy, przez miasta i siola, od strzech słomianych po dumne pałace zabrzmi kołęda radośna: „Bóg się rodzi, moc truchleje!“...

### Przegląd polityczny.

Stronnictwo opozycyjne lewicy wiecheńskiej Rady państwa przypuściło szturm na porządek przesa ministrów hr. Taaffe podczas obrad nad projektoryum budżetu. Następy opozycyjne wiódł do boju poseł Plener, oddawna wzdychający do teki ministerjalnej i sądził, że interpelacja swoją zachwieje pozycją hr. Taaffe i całej prawicy. Atak stoli z taką zaciętością wymierzony, został stanowczo odparty, a pozycja przesa ministrów okazała się na długo niezachwiana. Dotkliwej porażki, niż przy ostatnim ataku, chyba jeszcze nigdy nie poniosła lewica centralistyczna.

Namiętnie zarzuty, mające podstawę w zaciętości stronnictwej opozycji centralistycznej, odparł hr. Taaffe za stanowczością, świadcząca o pewności i sile gabinetu, opartej na większości parlamentarnej i po za nią stojącej większości ludów, w Radzie państwa reprezentowanych. Prezes ministrów zaznaczył przedewszystkiem, że rząd obecny stoi na gruncie prawdziwie konstytucyjnym, że konstytucji dla żadnych celów partykularnych nie da naruszyć.

Zarzut, iż Austria obecnie jest przedmiotem ogólnego pożałowania i lekceważenia

w całej Europie, odparł hr. Taaffe z godnością, karząc opozycję za tak niepojalne, niepatryotyczne odczekanie się i wykazał przeciwnie, iż monarchia austro-węgierska, dzięki ofiarności i poświęceniu parlamentu dla wielkich interesów państwa, zajęła w gronie państw europejskich szanowane i bardzo poważne stanowisko.

Dla wewnętrznych spraw państwa wielce ważną odpowiedź przesa ministrów podajemy w streszczeniu:

Rząd mógłby się ograniczyć do zaznaczenia, iż uchwała sejmu czeskiego względem przejścia do porządku dziennego nad znany wniosek Juliusza Gregra, nie przedstawia żadnego powodu do zajęcia stanowiska ze strony rządu. Również mógłby rząd wyrazić wątpliwość, czy osoby powołane konstytucyjnie do współudziału w pracach czeskiego sejmu, nie powinny swoich prawnopństwowych kwestyi przedkładać przedewszystkiem w sejmie. Mimo to rząd wchodzi w treść interpelacji.

O ile uwagi, poprzedzające uchwałę sejmu czeskiego co do przejścia do porządku dziennego, wyrażają życzenie zmiany istniejącej konstytucji, nie ma żadnego powodu do uważania tego za usiłowania, zagrażające podstawom państwa, gdyż ustawy konstytucyjne donoszący niejednokrotnych zmian, a sejm wskazał wyraźnie na prawną — a przeto konstytucyjną drogę. Jeżeli więc zmiany konstytucji na drodze prawnej, skoro tego wymagałoby dobro państwa, konstytucyjnie nie są wykluczone, to musi rząd jednak otwarcie oświadczyć, iż interes państwa obecnie wymaga przedewszystkiem spokojnego rozwoju, postępującego dalej na zasadzie obowiązującej konstytucji. Obecna chwila nie jest stosowną do traktowania kwestyi konstytucyjnych, a przeto nie zamierza rząd proponować Jego Ces. Mości zasadniczych zmian

konstytucji i z niemi, w związku postawionej koronacji królewskiej.

Prezes gabinetu czuje się spowodowanym wskazać przytem zadowoleniem, iż także sejm czeski w uwagach poprzedzających swą uchwałę z 9. listopada, w słusznym i patryotycznym ocenieniu obecnego położenia politycznego, to samo przekonanie wypowiedział.

Rząd nie uważał nigdy za dopuszczalne i nie uważa i tym razem za rzecz dopuszczalną zachowywać się odporne wobec dających się pogodzić z ogólnym interesem państwowym i zasadniczymi ustawami państwa żądań jakiegokolwiek szczebu w jakimkolwiek kraju. Odnosi się to także do uprawnionych żądań Niemców w Czechach. Aby także uprawnionym żądaniom Czechów stało się zadość, to jest przedmiotem ciągłej pieczołowitości rządu. O ile chodzi o wyrażenie żądań Niemców w sejmie czeskim, to dana jest ku temu ponownie sposobność wszystkim sferom ludności przez ponowne rozpisanie wyborów.

Niemiecki Reichstag został odroczone, nie był on bynajmniej płodny. Nie doprowadzono na nim do skutku żadnej ważniejszej ustawy, oprócz ustawy bankowej. Najważniejsze i niebezpieczne sprawy, jak ustawa antioceyalistyczna i sprawa polityki afrykańskiej, odroczone na po świętach. — Projekt małżeństwa siostry cesarza Małgorzaty z następcą tronu rosyjskiego, Mikołajem, uważany niedawno za bliższy urzeczywistnienia, znów doznaje zaprzeczenia ze sfer poważnych, natomiast twierdzą, że cewarica za wpływem i na życzenie matki poślubi królewską grecką. Rosya widocznie usiłuje oddać wpływ Niemiec, jaki uzyskała w Grecji przez zaślubiny córki cesarza Wilhelma z następcą tronu greckiego. Następcą tronu rosyjski, wybiera się także z wizytą do Konstantynopola, by i tam paraliżować wpływ niemiecki; wzmocniony odwiedzinami cesar-

Oto teraz przypomniła sobie, że nie obejrzała jeszcze po raz drugi, jak to ma zwyczaj, artykułów żywności. Trzeba to zapomnienie powetować czempredzej. Szybkim krokiem pobiegła do kuchni i tu uderzyło jej oczy jedno z opakowań, jakieś niezwykle; położyła, ale piękny jeszcze papier listowy, a litery na nim jakby sztychowane.

Ciekawa jestem, czy pismo to ładniejsze niż Stasia? — pomyślała i przysunęła je do oczu bliżej.

Nagle zadrzała... Czy jej wzrok nie myli?... Nie, to niepodobna! Musiało się jej przywidzieć... Charaktery tak bywały do siebie podobne... Myślała o meści i dlatego to zdaje się jej, że litery wyglądają zupełnie tak samo, jakby jego ręką skreślone. A przecież tak łatwo się przekonać. Zabierze do pokroju ową nieszczęsną opakowanie, przeczysta, a gdy Stach przyjdzie na obiad, dopiero to naśmiej się z niewczesnego podziwienia.

Włóczyła do kieszeni pomięty papier i zabrała się do kuchni. Zabrała to jej dopiero teraz i ani się spodziewając, jak pierwsza godzinie wstąpiła do sypialni, gdzie i tu

kulką, a zarazem myśl jej pociągnęła w przeszłość. Ujrzała się młodą. Nie piękną wprawdzie, bo rysy twarzy zmięte, nie uderzające niczem prócz dobroci, nie pozwalają na to, lecz poszukiwaną, jako dziedziczka dosyć intratnej kamienicy. Ileż to motyli około niej snuło się w owych czasach, dopóki Staś nie został szczęśliwszym od innych.

Jakbo on kochał umiał!

Nie mówił, że jest piękna. Wiedziała dobrze, że nią nie jest, on zresztą kłamstwem by się nie pokalał. Że jest dobrą, powtarzał natomiast często i że zdaje mu się, iż będąc przy niej, znajduje się obok anioła.

„Droga pani! — pisał do niej, nie chcąc swych uczuć wyrazić ustnie — najdroższym starzbem człowieka są przymioty duszy i serca. Szczęśliwy, kto je posiada, szczęśliwszy stokroć, kto może niemi obdzielić innych. Jakże błogo temu, kto cząstkę anielskiej duszy może narwać swojej własności, ten.“

Tu pamięć jej niedopisała. Machnęła ręką i wyjęła machinalnie matuzyszany papier...

— Co to? — oczom swoim nie wierzy, toż na nią jest kłótnię zdania, którego sobie przypomniać nie mogła!

...ten na kolanach przez życie całe dziękować winien, ten zyskując szczęście, ciężką na siebie przyjmując odpowiedzialność, a jednak jakże słodką, — życiem pracy i wzajemnego poświęcenia a miłości bezgranicznej odwdzięczać się za to, czem dobrotliwy Stwórca przez rączki swego anioła obdarza...“

Skamieniała... i po chwili dopiero mimowoli skierowała się ku kantorkowi, także spuściła z zeszłego jeszcze wieku, gdzie dawniej chowała kosztowności swoje, a gdzie dziś obok medalów chrstu dzieci i ich złotych krzyżyków, tylko kilka zeszytów położyła, a zawiązaną w rękawie wstążeczką leży. Wyjmuje jeden z nich i sprawdza. Ten sam format, ten sam gatunek papieru i litery te same. Zdaje się jej, że ten, że znajduje się w ołędzie jakimś. W pierwszej chwili nie może zapamiętać nad sobą. Gorączkowo kląskanie kapelusza i odkrycie i za chwilę jest już w przepływie. Pod wymyślonym pretekstem dostaje...

ahleml. Sułtan zamierza rewizytować cesarza Wilhelma w Berlinie, pozemm ślota wywieść i carowi w Petersburgu.

Wpływ i stanowisko rządu francuskiego coraz więcej się ustala.

Obecny gabinet francuski odniósł tymi dniami wśród rozpraw budżetowych sukces parlamentarny, jakiego sobie w samej rzeczy winiszować może. Mianowicie kredyt w kwocie 1,600.000 fr., jako tajny fundusz do rozporządzalności ministra spraw wewnętrznych, został 290 gł. przeciw 192 przez izbę uchwalony. Wynik ten ma o tyle donioślejsze znaczenie dla gabinetu p. Tirarda, że minister Constant przemawiając za uchwaleniem tego funduszu, wyraźnie zaznaczył, że uważał musi wynik głosowania jako votum ufności względnie nieufności w pierwszym rzędzie dla swej osoby i w razie niepomysłnym złoty niewzrocznie swoją tekę. Zatem znaczna większość izby wyraziła pragnieniem: racjonalnego kredytu zaufanie swoje do teraźniejszego rządu, co oczywiście niezłuchanie wzmożni jego pozycję, a zachęcić zaś powinno go do dalszej energicznej akcji przeciw antirepublikańskiemu żywiołom.

Gdy rząd republikański coraz więcej się ustala, młody książę Napoleon, pretendent do korony cesarskiej, idzie w służbę rosyjską, jako podpułkownik dragonów!... Zaisie wielki to zaszczyt dla potomka wielkiego wojownika, co przed osmdziesiątą laty trząsał Europą i pod murami Moskwy zatknął orły francuskie. Jakże smutny obraz przedstawiają potomkowie Napoleona I.: jeden w służbie Anglików, największych jego wrogów, pozostał zdobywał laury wątpliwej wartości w śieni Zulusów i tam smutny znalazł koniec, drugi może na czepu pułków kozackich pójść zdobywać Paryż i zabieć wolność swego narodu! Napoleon I. przepowiadał, że za pół wieku Europa będzie republikańską albo

konsekw. tymczasem dożyliśmy czasu, że rdzina Napolconidów się skończy!

Spór angielsko-portugalski w Afryce grozi poważniejszym zakłóceniem, Portugalcy bowiem zastakowali posiadłości angielskie w Afryce i położyli trupem setki krajowców. Piama angielskie domagają się od rządu, by dla honoru flagi angielskiej użył najbardziej stanowczych środków.

Wiadomo już, że firman turecki w sprawie tureckiej nie zadowolil nikogo. Żle zrobiła Porta, że przed wydaniem firmanu, nie porozumiała się z reprezentantami mocarstw, co w myśl traktatu berlińskiego mogła uczynić bez ubliżenia swej powadze. Sprawa kretańska w Grecyi znalazła zawsze żywy odgłos, a stronnicwo Delhania, który pragnie nie tylko Kretę, ale wszystkie wyspy Archipelagu przylączyć do Grecyi, nabiera cieszniejszej znaczenia. Sprawa kretańska nie jest załatwiona, budzi nowe obawy, to też nie dziwno, że Anglia bardzo stanowczo udzieliła rady Turcyi, żeby pospieszyła uzupełnić swe reformy i ile możności najspieszniej uspokoiła wzburzoną opinią Kretańczyków.

W Serbii niechęć przeciw Austro-Węgrom występuje na jaw coraz wyraźniej i bezwzględniej. Sprawa monopolu solnego nosi wybitnie polityczne piętno, z cechą otwartego antagonizmu przeciw Austryi. W przeciągu dziesięciu lat ostatnich nie nastąpiła żadna zmiana na korzyść Austryi. Rok 1880 rozpoczął się ekonomiczną walką kolejową, rok 1890 nie wykazuje w tych walkach żadnego jaśniejszego punktu. Ekonomiczna polityka Austryi wobec krajów słowiańskich, przynosi widocznie zawsze niezszczęście polityce zewnętrznej.

Włochy, a raczej rząd włoski liberalny, zespolił od lat kilkunastu politykę swą z polityką Niemiec i tak król Humbert jak prezes ministrów Crispi trzymają się wiernie

trójprzymierza, atoli we Włoszech jest poważny zastęp dyplomatów i silne narodowe stronnictwo, które żywi sympatyje dla Francji i tłumioną niechęć do Niemiec, które wolałoby podać rękę do przymierza rosyjsko-francusko-włoskiego.

Jednym z poważnych objawów w tym kierunku są artykuły hr. Greppi, dawniejszego ambasadora włoskiego w Petersburgu, ogłaszane niedawno w czasopiśmie *Perseeranza*.

Na wstępie swych wywodów zauważył hrabia Greppi, iż wojna francusko-niemiecka w r. 1870/71 była właściwie wojną latynizmu przeciwko teutonizmowi, a więc wojną rasową, której żadne ugody pokojowe zakończyć nie mogą. Trójprzymierze jest skrytą koalicją przeciwko Francji.

Włochy powołane są do pośredniczenia pomiędzy Niemcami a Francją. Nasamprzód powinny one zbliżyć się do stolicy apostolskiej i pojednać się z Romą *intangibile*. Następnie byłoby ich zadaniem, odstąpić formalnie od trójprzymierza. Pomiedzy Włochami a Niemcami nigdy nie nastąpi zupełne zespolenie, podczas kiedy wojna Włoch z Francją byłaby wojną bratobójczą i sprawiłaby Włochom nawet na wypadek zwycięstwa wyrzuty sumienia. Boisa okazywała dotychczas we wszystkich sprawach cierpliwie umiarkowanie. Przyszłości Rosyi szuka należy w Azji, a płonną (?) jest obawa, iż ona kiedykolwiek się pokusi o posiadanie Adryatyku. W Rosyi mogłoby Włochy znaleźć pożytecznego przyjaciela, zwłaszcza że dwór rosyjski przychylnym jest domowi sabaudzkiemu i uznaje jedność państwa włoskiego. To też hr. Greppi wyraża ubolewanie, że Włochy w kwestyi bułgarskiej stanęły po stronie nieprzyjaciół Rosyi.

Dla tych wszystkich powodów daje Greppi Włochom radę, żeby uwolniły się od podjętych zobowiązań, przez co mogłyby we wszystkich kwestiach europejskich udzielić swą radę.

Odbitki tych artykułów przesłał hr. Greppi p. Giersowi. Ten dziękując hr. Greppiemu za nadesłaną pracę dodaje: „Nie taję się z tem, że uczucia me podziela również najdostojniejszy mój pan, któremu nie omieszkałem o treści pisma pańskiego donieść. Bądź pan hrabia pewien mych nigdy niezmiennych uczuć dla pana.”

### Ile jedzą chleba?

Wątpię, czy państwo lubicie komunały, — niestety, od nich dziś zacząć muszą, żeby podać następnie kilka mało znanych szczegółów.

Podstawą pożywienia wszystkich narodów jest zboże, im więc dany naród więcej produkuje i spożywa zboża, tem się obficiej odżywia, tem bardziej krzepki jest na ciele, silniej rozwinięty na umyśle, niepodległościę na duchu, skoraży do pracy — więc zamodniejszy.

Wszelkie mięso dobrem jest bardzo, ale chleb przedewszystkiem. Dowodem tego choćby ta okoliczność, że w starożytnym Rzymie nie wolano: *carum*, lecz: *panis et carones*.

Między tło, że kraj nasz polski przybył do tego, żeby być modniejszy niż kraj angielski, to jest: żeby być bogatszy niż kraj angielski.

— Pani, — zagaduje siedząc w sklepie otyłą jejność — zajął mnie doprawdy ten list z przed lat wielu... Inaczej wtedy kochano, ale już tego ani pani, ani ja nie pamiętamy.

— A gdzież tam dawno — przerywa jej kupcowa — toć przecie to wszystko pisane kilkanaście lat zaledwie. Pamięta pani Aniele ślusarszankę?... Miało to ką mienięc, więc zlatywali się do niej chłopcy, jak muchy do miodu, a każdy przysięgał i przysięgi pisał. A ona wszystko to chwalała sobie, a gdy przyszło na serwo myśleć o ożenku, wysmiała elegantów, a samą wyszła za takiego samego kamienicznika, jak ona była kamieniczniczka. I ayli szczęśliwie, bo miał nic o tych wszystkich pisanych amurach nie wiedział. Dopiero jak umarła, a on do skrytek się dobrął, sprzedał to wszystko na fanty.

Tak oto listami tymi zawiałem mój towar. Nie ma co mówić — dobry papier. Ale, jak się tu zagadalam, a pani się pewnie spieszy do domu? Coż pani sobie słuszy rocznie? — Gładziłam jeszcze... — tu pan Stanisławowa wymieniła jakiś przeci...

— Dla męzulka zapewne!... Oj, co my kobiety mamy z nimi kłopotu. I mój, prozę pani (tylko niech pani nikomu tego nie powtarza) zaczął teraz pałkę zalewać, a podobno także do jakiejś marmuzeli smailli koperczątki... Ale cóż, im wszystko wolno! Gdyby jeszcze nie był ojcem moich dzieci, ale tak, cóż ja biedna poradzić mogę? Niech robi co chce, byle nikt o tem nie wiedział, bo wtedy ludzkie grzech ojca składają i na dzieci.

Pani Stanisławowa zabrała pakunek i podążyła w stronę domu... Czują, że nogi ma jak z żelaza. że ból rozsada jej pierś i czaszkę, ale nim się zbliżyła do bramy, twarz jej przybrała już zwykły wyraz dobroci.

I za chwilę, spokojna na posór zupełnie, wołała:

— A pamiętaj Agnieszko, aby obiad był tak, jak pan lubi...

— Al... —

dują zboża i najczęściej zjadają chleba. Wcale nie!

Największą miarę ziarna produkuje Francja i największe porcje chleba zjada naród francuski.

Statystyka zbawczej produkcji wykazuje, że w r. 1888 Francja wyńociła 110 milionów hektolitrow różnego zboża, Rosya 94 miliony, Włochy 51, Austro-Węgry 50, Niemcy tylko 37 milionów.

Rozdzielając tę produkcję na głowy ludności każdego z tych krajów, wypada we Francji na każdą głowę 3 hektolitry, w Rosyi nieco wyżej hektolitry, we Włoszech  $1\frac{2}{3}$  w Austro-Węgrzech  $1\frac{3}{4}$  w Niemczech tylko  $\frac{2}{3}$ .

Lecz niezależnie od tak porównawczo wysokiej produkcji własnej, dystansującej inne kraje, Francja kupuje jeszcze rocznie za 225 milionów fr. zboża, czyli że 3 hektolitry na głowę nie wystarcza na osobiste potrzeby. Niemcy natomiast, produkujące najmniej, sprowadzają rocznie za 300 mil. fr. zboża, że zaś sprzedają za 70 mil., więc czysty roczny import równa się 230 milionów, czyli, że przeciętny Niemiec zjada rocznie tylko  $1\frac{1}{2}$  hektolitry, t. j. trzy razy mniej od francuza. Stosunek ten przedstawia się jeszcze gorzej w Austro-Węgrzech; państwo to bowiem, produkując względnie słabo, sprzedaje rocznie zboża za 237 milionów fr., czyli że na głowę do spożycia zostaje niecały hektolitry. Konsumpcya włoska wynosi 2 hektolitry na głowę, ruska około hektolitry z powodu silnego wywozu.

Jeżeli jednak konsumpcya nie tylko chleba, ale mięsa i wina, dowodzi wielkiego dobrobytu francuskiego narodu, to stosunki populacyjne rysują nader smutne widmo na odwrotnej stronie medalu.

Naród francuski odżywia się bogato, ale rozmaza się bardzo leniwie, tak słabo, że sprawa ta słusznie niepokoić zaczyna myślących nad przyszłością ludzi. Rachunek statystyczny wykazuje, że podczas gdy przewyżka narodzin nad śmiertelnością wynosi w Niemczech 11 na 1,000, w Rosyi 10, w Austrii i Włoszech przeszło 7, — to we Francyi przewyżka ta czyni tylko  $\frac{2}{3}$  na 1,000. Jest to stosunek istotnie zaskrajający, po pewnym bowiem lat szeregu bogata lecz nieludna Francja otoczona zostanie powodzią względnie biednych i łaknących, lecz silnie rozmnożonych narodów, które tem skwapliwiej rzucą się na jej rozszerzanie, im na obfitasze łupy liczyć będą mogły.

Ze dobrobyt z przeczności i wstrzemięliwości płynie — to prawda, ale że w cnotach tych miary przebieierać nie należy, to też wątpliwości nie ulega, i Francya rozumieć to zaczyna.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Sesja Rady miejskiej, 21. Grudnia.

\* Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we czwartek dnia 19. b. m. pod przewodnictwem p. burmistrza. Po dłuższej dyskusji przyjęło wnioski Naczelnicstwa względem ustanowienia zarządu cegielni miejskiej. Mianowane p. Weila z Przemysła cegielniarzem, który ma obowiązek rocznie co najmniej miliona cegieł, wypłacić po cenie złr. 1025 za 1000, a po złr. 925 wliczając, jeżeli dostarczona będzie prasa, po złr. 8 na reszcie, gdyż miasto sprawiło maszynę parową do wyrobienia cegieł. Równocześnie powołano także dotychczasowy cenny dobowy cegielni, płyt brukowych i t. p. wyrobów glazury.

Z porządku dołączono przyjęcie do rozprawy budżetowej i zapowiedź powołanych komisji budżetowej i podatkowej. Po

Topolski i Zajętkowski; zfr. 90 przyznane p. Dyszyńskiemu, złr. 75 p. drowi Zagórskiemu, po złr. 60 pp.: Polniskiemu i Samlickiemu, złr. 50 dyurnicze Lumpesowi, a wreszcie złr. 25 weterynarzowi Vergesslichowi. Resztujący zaś kwotę, pozostała z funduszu na ten cel przeznaczony, rozdzieli Naczelnicstwo pomiędzy stugi miejskie.

Oświetlenie miejskie na r. 1890 oddane zostało obecnemu „światłodawcy“ p. Anmuthowi, pobór 40% dodatku od mięsa wydzierżawiono p. Arco, dzierżawcy skąpy państwowej za cenę 5 855 złr. rocznie. Dochód ten zmniejszył się o blisko 900 złr.

Prośba ks. Nehrebeckiego, prob. ruskiego z Zalesia, o dalek na budowę cerkwi, została o tyle uwzględniona, że miasto ofiarowało na cel ten 5.000 cegieł.

Wdowie po stróżu magistratualnym Tomaszu Bielicu przyznano roczną pensyę w kwocie 104 złr., t. j. 2 złr. tygodniowo.

Do komisji premiowania sług na r. 1890 wybrała Rada miejska dotychczasowych panów, t. j.: dra Bindera, ks. Fałata, Kolinowskiego i Silbera, a wreszcie do rady szpitalnej pp. drów Niesiołowski i Segla.

\* Ks. Michał Miklaszewski, wikary przy kościele parafialnym w Rzeszowie, prosi usilnie szan publicznego rzeszowską, obywatelstwo, nauczycielstwo i duchowieństwo okoliczne o łaskawe darowanie mu w największej możliwej ilości użytych papierów, jakoto: gazet, zeszytów szkolnych, rejestrów, cenników i t. p.

Celem tego zbioru jest dzieło wielce użyteczne dla dobra ogółu chrześcijańskiego w mieście naszym, a które w życie wprowadzone nie pozostanie bez błogich następstw i dla dalekiej okolicy.

Ks. Miklaszewski uprasza wszystkich o najżyliczniejsze poparcie jego myśli, dla której przy każdej sposobności w pogadankach zupełnie znajdują uznanie i zachętę.

\* Dr Izidor Reiner otworzył w Rzeszowie kancelaryę adwokacką (przy ul. Pańskiej, dom Towarnickich).

\* Ogrzewalnia. Burmistrz dr Zbyzawski wydał następującą odezwę do mieszkańców miasta:

„Stan nędzy ubogich mieszkańców miasta Rzeszowa, nie mających ani mieszkań ani strawy, nie jest obcem Szanownej Publiczności, a doświadczenie pouczyło, że Szanowna Publiczność znacznej liczbie tujących ubogich, tak wysnania chrześcijańskiego jakoteż izraelskiego, pozbawionych najniezbędniejszych potrzeb do życia i zdrowia, w upływiej srożej zimie na naszą odezwę pospieszyła z pomocą i swem szlachetnem i skutecznym poparciem dała możność otarcia wielu łez i nakarmienia głodnych.

Na dowód tak wielce szlachetnego czynu przemawia ta okoliczność, iż Szanowna Publiczność w ciągu dwóch miesięcy, t. j. w czasie od 16. stycznia do 20. marca 1899, udzieliła opieki 270 osobom, że uratowała ich od nędzy głodowej a może i występku i nie dopuściła dalszemu szerzeniu się nędzy przez doraźne udzielenie datków bądź w gotówce bądź w naturze, już w samym zarodku.

Otóż przy obecnej porze zimowej, która już tymi dniami swiastuje silne mrozy, pocuwamy się do obowiązku jak roku zeszłego i teraz do urzędzenia ogrzewalni dla przeziębionych i głodnych tak dla chrześcijan jak też i dla izraelsitów. W ogrzewalniach, które wkrótce urządzić będzie naszym staraniem, otwartych od godziny 6. rano do godziny 10. wieczorem, rozdawana będzie pomiędzy 10. a 12. godziną przed południem ciepła supa rumfordzka z chlebem. Nie wątpimy, że Szanowna Publiczność, która dawała i daje liczne dowody prawdziwej litości nad ubogimi, ze-

chce ohooby małym datkiem wesprzeć nasze usiłowanie.

Renty miejskie nie rozporządzają takimi dochodami, ażeby mogły bez pomocy ogółu pokryć znaczniejsze wydatki; z tego, powodu celem przyjęcia w pomoc biedakom, a tam samom, by zapobiedz choć w części szerzącej się nędzy, odzywamy się do serc litościwych z prośbą o dobrowolne datki w tem pełnem przekonaniu, że każdy P. T. mieszkaniec grodu tutejszego pospieszy z możliwą ofiarnością w celu ulżenia cierpiącej ludzkości.

Ze nasze usiłowanie nie będzie głosem na puszcy wołającego, o tem wcale nie wątpimy i żywym nadzieję, że odezwa na szą trafi do przekonania wszystkich ludzi dobrej woli. Dlatego prosimy raz jeszcze o pomoc dla cierpiącej ludzkości, aby opieka Szanownej Publiczności mogła dojść do każdego przybytku nędzy, za co Szanownym Ofiarodawcom w imieniu ubogich zasłaliśmy z góry serdeczne „Bóg zapłać.“ — Datki wszelkie przyjmują Naczelnicstwo miasta w każdym czasie.

\* Z kolei Karola Ludwika. Jak się dowiadujemy, ma wkrótce zejść ważna zmiana w wydawaniu rocznych kart abonamentowych na kolei Karola Ludwika, a mianowicie postanowiła jenerała dyrekcyja przedłożyć rządowi dotychczasowe przedstawienie w celu uzyskania pozwolenia na zaprowadzenie rocznych kart abonamentowych także i na poszczególnych swych liniach; dotychczas wydawano tylko karty abonamentowe na całą przestrzeń.

\* Ślizgawka na stawie przy ulicy Krakowskiej otwarta została w zeszłą niedzielę.

\* Oddzielenie biednych miast Rzeszowa, tak chrześcijańskich jakoteż i izraelskich, odbyło się dziś. Na ten cel przeznaczono z funduszu ubogich 600 złr., t. j. po 300 złr. dla chrześcijan i izraelsitów.

\* Zasadnicze orzeczenie. Najwyższy trybunał wydał ważne orzeczenie. Oto zamieśdanie przywołonego sądownie delozowania ma być uważane za milczące cofnięcie awizacyi lokatorów.

\* Wiadomości policyjne. W czasie od 13. do 20. b. m. przytrzymała policya miejska 11 osób, a mianowicie: za kradzież 2, za oszustwo 1, szpassem przybyło 2, za zębienie 2, że sądu przystawiono 2, za pijactwo 2, za nieostrożną jazdę 1 osobę.

Z tych oddano do sądu 4, resztę ukarano w drodze policyjnej.

\* Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatułi gminie wyznaniowej izraelskiej w Niebylcu, w powiecie rzeszowskim, na wybudowanie synagogi zapomogi w kwocie 100 złr.

\* Doktorat. Wład. Stan. Leliwa Żurawski, rodem ze Słociny koło Rzeszowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora prawnego.

\* Z Łańcuta donoszą nam: Dnia 12. b. m. nastąpiło ukończenie się oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Łańcutu. Ważne posiedzenie zajął okr. inspektor szkół p. Steczkowski. Przesztem oddziału Towarzystwa wybrano ks. kanonika i dziekana Jędrzejowskiego z Koszyc, zastępcą p. M. Gressi, dyrektora szkoły w Łańcutu; do Wydziału zaś weszli: ks. kan. Karpisz z Markowy, p. Bolesław Żardecki, poseł sejmowy, W. Galant jako sekretarz, Józef Jędrzejowski, nauczyciel, jako podskarbi, i p. Julia Bednarska, nauczycielka. Oddział Tow. liczy po dziś dzień 58 osódek.

\* Z Krakowa donoszą: Dla uzupełnienia podanych już szczegółów o założeniu wydziału rolniczego, dodać jeszcze należy, iż oprócz sumy 25.000 złr., wstawionej do budżetu państwowego, posiada na ten cel Uniwersytet sumę złr. 15.000 z daru p. Mozyńskiego. Jest już również w jego posiadaniu

nru piękna biblioteka szkoły zabikowskiej wraz z jej przyrządami rolniczymi.

Pomiędzy kandydatami na profesorów wydziału rolniczego wymieniamy w pierwszym rzędzie p. Lippomana, który po ukończeniu akademii w Altonburgu zajmował się teoretycznie i praktycznie gospodarstwem rolniczym. Pan Lippoman jest redaktorem Tygodnika rolniczego, będącego organem krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Katedrę weterynary i chowu bydła obejmie prawdopodobnie dr Walentowicz, a jako kandydata na katedrę technologii gospodarczej i chemii rolniczej wymieniamy dra Wawnikiewicza.

Dr Emil Holub, znany podróżnik afrykański, zamierza przybyć do Krakowa i wygłosić dwa odczyty w lutym roku przyszłego. Treścią ich są przygody z ostatniej jego afrykańskiej podróży, oraz opowiadania o zwyczajach i sztuce wojennej buszmannów i zulusów.

Komisja techniczna, która kontrolowała kosztorysy nowych planów na budowę teatru, ukończyła swoją pracę. Natychmiast po złożeniu jej referatu weszana będzie komisja oceniająca, mająca zdecydować, który z przedstawionych projektów najwięcej odpowiada wymaganiom artystycznym i praktycznym.

Piotrowski otrzymał od redakcji codziennego angielskiego piama ilustrowanego Daily Graphic polecenie udania się na Kretę, celem przygotowania widoków miejscowości głównych z ostatnich wypadków. Artysta wyjeżdża w tych dniach z Krakowa na miejsce pobytu Menelausa, znanego nie tyle z dziejów, ile z Offenbachowskiej „Piękną Heleny“...

Zakład dla nieuleczalnych imienia Helców otwarty będzie w lipcu. Zakład ma mieć miejsca na 128 chorých.

W miejsce Romanowicza objął naczelną redakcję Nowej Reformy poeta i poseł dr Adam Asnyk (El-y).

Ze Lwowa donoszą: Staraniem Ludwika bar. Graevego zawieszono tu wielką „Spółką naftową“ na podstawach całkiem nowych. Do stowarzyszenia przystąpili wybitni i samożni obywatela, aby zakupić szybę w najróżniejszych kopalniach i nawzajem ubezpieczyć się co do ryzyka. Inicytor będzie wyjątkowo prowadził całą administracyjną i przedsiębiorczą część pracy; kontrola w rękach rady nadzorczej. Wspólnicy pobierają 4% od 360 zlr. (jeden udział) a gdy fundusz wspólny urosnie do 3 milionów marek, najdalej zaś do lat 10 otrzymają zwrot kapitału za szybę pustą.

Koncert Gizeli Gulyas na fortepianie Janki o palczącej klawiaturze wysoce zajął lutejsze sfery muzyczne. Znana u nas „powaga“ w tym kierunku, Karol Mikuli, oświadczył, że od czasu Thalberga takiej gry nie słyszał. Jankofortepian ustawił niezmiernie mechanizm dla rąk drobnych, lecz wymaga nauki zupełnie odrębnej.

Kardynał Ganglbauer zmarł w Wiedniu po długiej i ciężkiej chorobie w 72 roku życia. Jako syn chłopca, urodził się w Dolnej Austrii, a ponieważ dusz-pasterskiej misji wczesnie w chłopcu odkrył niepospolite zdolności, przeto oddany został na usługę do Kromsdüstera. W r. 1843 otrzymał święcenie kapłańskie i odrazu zajął wybitne stanowisko wśród duchowieństwa katolickiego. W marcu r. 1881 został mianowany koadiutorem arcybiskupem wiedeńskim a w trzy lata później otrzymał beret kardynałowski. Oznaczał się nabożnością, pobożnością, chętnością; był przystępnym dla wszystkich i dlatego nazywano go „kardynalem chłopkiem“. Umierał spokojnie; za kilka chwil przed zgonem powiedział do otoczenia: „Wiem, że śmierć ducha w „stanie“ ciała, jedna z tak licznych, coraz więcej u ludzi konających, przysłała go, czy czego nie przysłała. Długo“

odrzekł i to były ostatnie słowa kardynała Ganglbauera.

Fundusz żelazny Towarzystwa im. Stanisława Staszica. Wśród zabawy towarzyskiej w domu p. St. Rudnickiego w Ostrowie, w okolicy Komarna, kupiec lwowski p. Albin Solecki wspominał o pożyteczności, doniosłości i rozwoju Towarzystwa Staszica. Gospodarz domu zagrzany przemówieniem, wziął do rąk telerz, na który goście stoczyli kwotę 5 zlr. 80 ct. na rzecz funduszu żelaznego wydawnictwa im. Stan. Staszica. Kwota ta złożoną została na księżeczkę galic. Kasy oszczędności Nr. 78634. Początek więc zrobiony. Spodziewać się godzi, że społeczeństwo polskie, które z rządem zajęciem czyta księżeczki wydawnictwa im. Staszica, popieszy za przykładem p. Stanisława Rudnickiego i z biegiem czasu złoży odpowiedni fundusz żelazny na zapewnienie wydawnictwa. — Pp. delegatki, delegaci i członkowie Towarzystwa Staszica w liczbie 2000 pamiętajcież o powiększeniu funduszu żelaznego.

Fundusz stypendyjny Towarzystwa „Rodzina“. Kto śledzi uważnie pracę narodu polskiego na polu społecznym i ekonomicznym w naszym kraju, musi przyznać, że naprzód postępujemy.

Miasta i miasteczka nasze żyły dotąd samotnie. Nie łączyl się żaden węzeł wspólnej pracy i wspólnej idei, prowadzącej do odrodzenia. — Towarzystwo „Rodzina“, które powstało w r. 1881. podjęło pierwsze inicjatywę, aby parę set miast i miasteczek zespolić przynajmniej w jednym kierunku, do pracy nad odrodzeniem się społecznym i ekonomicznym.

Przy wytrwałości, cierpliwości i ofiarności jednostek całe powyższe udało mu się osiągnąć. — Dzisiaj cały uważał w pożyteczność i żywotność „Rodziny“, która do głównych celów swej działalności zaliczyła także opiekę nad młodzieżą ubogą, sposobującą się do zawodów praktycznych. — Towarzystwo, o którym mowa, doprowadziwszy fundusz stypendyjny do sumy 2300 zlr., — rozpoczęło udzielać stypendya.

Wydział centralny w miesiącu listopadzie przyznał stypendyum w kwocie 100 zlr. Julianowi Krupskiemu, młodemu, bardzo uzdolnionemu malarzowi pokojowemu ze Lwowa, który, aby się wydoskonalić w dekoracji i rysunkach, udał się do wyższej rządowej szkoły przemysłowej w Wiedniu. — Drugie stypendyum w kwocie 160 zlr. rocznie udzielił Wydział centralny synowi ubożego równie rękodzielnika w Stanisławowie, który jest uczniem wiedeńskiego konserwatorium muzycznego i który według opinii p. Biernackiego, dyrektora Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, i profesorów lwowskiego konserwatorium posiada nadzwyczajne zdolności i zamiłowanie do muzyki. Młody ten adept sztuki o głodzie i chłodzie, w nędzy, pracował w obrany zawodzie.

Dwóch młodzieńców zawdzięczać więc będzie swą przyszłość Towarzystwu „Rodzina“. — Społeczeństwo, które przez ósm lat otaczało swą opieką to stowarzyszenie, wiadomość powyższą przyjmie zapewne jako dowód wdzięczności i szarzem jako wskazówkę, aby fundusz stypendyjny, o którym mowa, powiększało darami i legatami. — Setki bowiem młodzieńcy rękodzielniczej i przemysłowej wykształcić nam należy, jeśli mamy się wyrwać ze szponów zagrańczej zależności. — Miasto i miasteczka naszego kraju, które dotąd nie mają oddziały „Rodziny“ brak ten usunąć powinny we własnym interesie.

Ze miasteczka miast i miasteczek naszego kraju, zwłaszcza rękodzielniczej, przemysłowej i kupcy, gromadzić się będą pod sztandarem „Rodziny“ może w tym kierunku. — Lwów, Kraków, Stanisławów, Zamość, Przemyśl

myśl, Stryj, Bochnia i inne tak bowiem postąpiły.

Ille wygrał w życiu swoim Melchior Farkas? Protokół śledztwa podjęty bardzo zajmujące szczegóły. Rozpoczął Farkas karierę swoją w r. 1863, a wygrałszy 24.000 zlr. zrobił wielką pauzę do r. 1874. W tym roku zdobył 33.000 i 16.000 zlr., a w r. 1883 następuje wygrana w wysokości 20.000 zlr. Odtąd mnożą się wygrane w sposób zdumiewający: 20.000, 19.000, 15.000 i 16.000. Koroną zaś powodzenia był rok biący: 12.000 i 480.000. Razem zatem 656.000, na co Farkas tytułem stawek wyłożył około 100.000 zlr.

Sezonowe fryzury. W Wiedniu odbyło się uroczyste „mianowanie“ nowych fryzur dańskich. W obliczu publiczności, złożonej ze 100 osób, fryzowali adeptki Figaro 10 nadobnych kobiet z całym zasobem sztuki i elegancji. Pożno w nocy ogłoszono wyrok, oddający dwóm fryzuruom pierwszeństwo. Nr. 1. przednia partya włosów czesze się w tył, a podtrzymuje ją agrała, tylna zaś układa się w sposób falisty z lokami. Ozdobę głowy stanowią kwiaty. Nr. 2. włosy dzielą się od jednego ucha do drugiego, a potem układają się na bakier tak, aby można jedną partycję czesać do góry, a drugą na dół. Włosy tylnie dzielą się na dwie części i mają także loki. Z trzech fryzurerów, którzy te arcydzieła tworzyli, jeden, najdzielniejszy, otrzymał od jury dyplom honorowy i jednego dukata.

Humorystyka.

Znaki czasu.

Dawniej mówiono: „Patrzcie, ten człowiek przed trzema laty nie miał całych butów, a teraz jest milionerem.“ Dziś mówi się: „Ten człowiek przed trzema laty był milionerem, a dziś nie ma całych butów...“

W knajpce.

— Cóż, nie idziesz do domu?  
— Kiedy widział, niema jeszcze dwunastej, a moja „stara“ ma sen twardy dopiero po północy.

Ze świata dziecięcego.

Pięcioletni Stasio bardzo lubił czereśnie, mamba jednak nie chce ma ich dać tak dużo, jakby sobie tego pieszczoch życzył.

— Wie mamusia, — zaczyna wtedy ten ostatni, — co się stało? Tu blisko mieszka pewien chłopczyk, któremu ciocia nie chciała dać wiśni!...

— No i cóż?...

— Wpadł w wodę i utopił się!

Oświadczenie.

— Jakże się pan oświadczył?  
— Po prostu — ja nie nie mówię i ona nie nie mówiła i tak daliśmy sobie słowo.

Przy stole.

Pan Z., znany z dobrego smaku, przeczuł całą się szcęk nad ogromnym kawałem mięsa.

— Ktoś zapytuje dziwiwoy?

— I pan nie wszystko zje?

Z. odpowiada ze skromnością:

— O!.. zostawię kosek.

Nasze dzieci.

Malutka Ośia schodzi z wielką filiżką w rączkach.

— Tylko uważaj Ośianko na schody, abyś nie upadła!

— Niech się mama nie boi, przecież trzymam się filiżki!

Koncert muzyki 40. partii pieśni... w dniu 11. grudnia 1889.

zapowiedzianym koncercem na dzień 14. grudnia.

Na koncercie tym bowiem dał się słyszeć nowy kapelmistrz 40. pułku p. Józef Grossmann na fortepianie.

Wetrymujemy się dotychczas z wszelkimi zmianami co do artystycznego stanowiska p. Grossmanna, pozostawiając jego osobie wytworzyć u nas mocą własnego talentu ową ciepłą atmosferę, która zawsze panuje, skoro tak zwana doborowa publiczność, t. j. kochająca piękno, zetknięcie się z dostojnikami jednej z sztuk. Wobec takiego dostojnika wszystko się równa; — na bok usuwają się względy, fałsz, próżność, grzeszność pod maską i inne drwaki, okalające zawsze małych ludzi do wielkich interesów; — rozkoszne uczucia przechodzą serce tylko w obłiwos nagiej prawdy i piękna. Oto triumf sztuki!

W osobie p. Grossmanna znalazła muzyka 40. pułku kapelmistrza, jakiego tylko mała liczba pułków posiadać jest w stanie (p. G. odbywa obowiązkowo służbę wojskową). Dzielnym kierownik, obeznany z arcydziełami muzycznymi, obłuchany z pięknościami swej sztuki, nabył p. G. w obcowaniu z mistrzami ową rutynę i łatwość odwarzania masami orkiestralnymi, która nas zdumiewa przy wieku jego młodym. Snać muza za kaprys tego nie uważa, że miała skłonne uszko na talent młodego artysty; pieczęty, jakimi on ją otacza, jasno okazują godny wybór słodkiej dźwięcy.

Za szczególną zasługę uważamy panu kapelmistrzowi doborowy skład utworów, jakim odznaczają się wszystkie koncerty. Świadczy to nie tylko wymownie o dobrym smaku dyrygenta, ale i chlubnie należytych na publiczność i okazany tem dla niej szacunek. Lekceważenie w tym kierunku zawsze obniża najpierw godność kapelmistrzów, którzy nieestety zbyt często zapomną o tem. Ze w dziedzinie lekkiej literatury muzycznej dosyć jest ładnych i dla ucha przyjemnych rzeczy, nie potrzebując tu podnosić, dosyć przytoczyć gustowne wyjątki z baletu „die Puppenfee“, lub zgrabiene kolorowane walce Komzaka: „In Sturm und Drang“ z ostatniego programu.

Alle p. Grossmann cudów dokazuje ze swoją orkiestrą: uwertury Egmont, Eleonora, wstęp do opery „die Meistersinger“, koncert fortepianowy g-minor Mendelssohna, oto dzieła, jakie dzielnym kapelmistrzem interpretował tu od czasu niedawnej swej u nas bytności!

Wykonanie tych dzieł świadczy dosadnie o wybitnym kierownictwie pana Grossmanna. Wielki w intuicji, rzutki w dynamice i rytmie, zwraca on najsubtelniejszą uwagę na każdy poszczególny instrument, tak, iż wszystkie one jasno odzwierocadzają estetyczną i indywidualną swą wartość w dziele, składając się przy tem na całość wytworną, która zapominać kate o brakach sił muzycznych orkiestry samej. Ile to pracy, rozumu, energii na wykonanie tych dzieł się słożyło, ten tylko ocenić potrafi, komu wiadome tajemni są tych lub owych przyczyn niedostatecznych ciał orkiestralnych. Ale nasza orkiestra z sapałem spieszy za gorącą wybrafną swego kapelmistrza, najlepiej stać wyznosząc świadectwo dla siebie.

W Rzeszowie ponót pierwszy raz słyszeliśmy wstęp do Meistersingerów, najklasycyjszego dzieła; jakie nieśmiertelny mistrz Wagner oddał w genialnych chwilkach swej nieszczerpanej wyobraźni. Ze szlachetną wolnością i precyzyjnie przesyłały się wobec siebie cudownie kontrapunktowane dźwięki, porwijac go swą siłą i zdrowym kłopotem. Niebada, że nie ma to stać dla słuchacza, jakby to było głośniejsze, powolne, i nie było to, co się zwykło nazywać: bezładny i bezsensowny dla słuchacza, a nie

szczyt nerwach. W naszej małej sali kasynowej tuby i puzyry w wagozowakim stylu trzymane sprawiły dość znaczny hałas. Dwie nowości orkiestralne przysięgła publiczność przychyliła: nową pieśń Grossmanna i Baoczyńskiego „Concertando“ na obojku.

Cóż dopiero mówić o artystycznej grze pana Grossmanna na fortepianie. Laureatus konserwatorium wiedeńskiego, które ukończył po kilkuletnich studiach z znakomitą postępowo, odznaczony złotym medalem, uchodzi on nie od dzisiaj za znakomitego pianistę. Nie kreśląc jego tycyorysu, w tak wczesnym wieku już wiele ciekawego i charakterystycznego, pomimo tem chętniej przytaczania osiągniętych gdzieindziej wawrznów, o ile każdy, kto go słyszał, naoznie przeświadczony jest o doskonałej i subtelnej grze pana G.

Uczeń nowej szkoły wiedeńskiej, od najmłodszych już lat wylżył się z fortepianem, a nadto pobyt u Liszta nadał mu przewagę oibryzmia nad instrumentem, tak, iż nie wiecień co w grze jego piękniejsze, siła czy pianissima. Dynamika i technika wykończone, idą w równej mierze z szlachetną i gorącą interpretacją.

Nie dziw, że wśród takich warunków koncert Mendelssohnowski wypadł klasycznie spokojnie, Reinholda zaś „Impromptu“ a zwłaszcza Liszta drugą rapsody gorące znalazły w nas echo. Olśniewająca technika i subtelne wykończenie rapsody, znanej u nas dostatecznie i wykonania orkiestralnego, doprowadziły do słusznych uwag ze strony publiczności, że utwór ten grany tak, ma na fortepianie pierwszeństwo przed imitacją orkiestry.

Oby stósunki na długie czasy zachowały nam pana Grossmanna ku pomyślnemu rozwojowi życia muzycznego w naszym mieście.

—ba

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

#### NADEŚLANE.

Są kwiaty, które blyszczą barwami tęczy i wóć cudowną wydaję w ukryciu, — są serca szlachetne, które rozpościerają w koło siebie dobroczynny wpływ miłośni bliźniego, nie szukając pochwał i rozgłosu, zadowolniając się tem, że spełniły piękny czyn miłostierdźsi. Lecz ciemni, choćby się najbardziej ukryli, przecież potęgę swej zasługi wydobycia się na światło dzienne i powinna doznać publicznego uznania. Nie wiecień ci, którym się szczęście uśmiecha, ale wiedzą chorzy-clerycy, ubodzy, ile cichego poświęcenia, ile dobroczynnych czynów wykonuje dwoje szlachetnie w miłośni naszem, a temi są: Wna Pani Blaudiam Wolner z domu Matuzer, córka orszona bankiera, i Wna Pani Ernestyna Wondlich z domu Geschwind, córka bankiera, które, jak sioły opiekunkę, spieszają tam z pomocą i pociechą, gdzie płyną fry cierpienia i niedostatku. 129 1-1

W imieniu więc wszystkich niešťacliwych, którym przyszyliście panie i so skuteczna pomoc i so słowem pociechy, ośmielam się słyzyć dalać publicznie podziękę z tem zapewnieniem, że jak moje, tak sta serc bije dla Was doznana wdzięcznością i proszą Boga, by, jak Wy dokola siebie szszyćście wznośły dalszość szczytnej miłośni bliźniego. On rozpostar nad Wami i Waszemi rodzinami Swe błogoślawieństwo.

Za wiela NF.

dnich Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa za rok bieżący, następnie przyjęło p. Wacława Oborskiego z Husowa na członka Towarzystwa. Prośbę p. Dydyńskiego w sprawie uzyskania subwencji na kupno bujaka dla użytku włociańskiego gminy Godowa, przydzielono odnośnej sekcji do załatwienia. Na ogólne zgromadzenie członków oddziału łanucko-jarosławskiego Towarz gospodarczego, dnia 20 b. m. odbył się mający w Jarosławiu, wydelegowano p. Oborskiego z Husowa. Zaległe wkładki od członków uchwalono w drodze zleczeń pocztowych ściagnąć.

\* Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie zakończył wiec swoich delegatów. Obrady trwały dni trzy, a dotyczyły zasadniczych zmian w organizacyi i dalszościach instytucyi. Po latach 15 liczy ona dziś oddziałów 249, członków 130.000, w udziałach 4.712.000 zfr. i posiada fundusz rezerwowý 855.000 zfr. Wkładki oszczędności wynoszą 11.115.000 zfr., pożyczek udzielono w roku 32 miliony zfr. Prezesem instytucyi wybrany został poseł Stanisław Szczepanowski. Najważniejszą uchwałą: założenie „banku związkowego“, celem wywołania się z finansowej złoźności od „banku krajowego“, który zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Peny targowe. (Ceny rozumieją się za 100 kilo).

Rzeszów. Pszenica 8.80. — do 9. — Żyto 7.70 do 8. — Jęczmień 7.50 do 8. — Owies 7.50 do 8.20. Koniec 35. — do 40. — Bzepak — do —. Groch 7. — do 8. — Wyka 5.80 do 6.25. Chmiel — do —. Okowita — do —.

Lubów. Pszenica 7.80 do 8.35 Żyto 6.80 do 7.40. Jęczmień 6.50 do 7.50. Owies 7.90 do 8.50. Koniec — do 45. — Bzepak 18. — do 16.25. Groch 6. — do 9. — Wyka 5.15 do 5.50. Chmiel 20. — do 45. — Okowita — do —.

Kraków. Pszenica — do 8.50. Żyto 8.50 do 8.80. Jęczmień 7.50 do 8.50. Owies 8. — do 8.40. Koniec 40. — do 30. — Bzepak — do —. Groch 10. — do 12. — Wyka — do —. Chmiel — do —. Okowita 78. — do 75. —.

Jak zwykłe przed Nowym Rokiem, tak i obecnie, objawia się ze strony producentów większa chęć do sprzedaży. Ze względu na to, obfawianie wzmożło się znaczenie, a że wobec wysokich cen spekulacyośmy w zakupnych bierzę udział, przo na targu rzeszowskim, nietylko że dalsza zwykła cen została powstrzymana, ale nastąpił nawet pewien wzrost ku szczyt. Znaczenie rólnicze w cenach nie dołoży się wprawdzie uwydatnić, ponieważ stała tendencja usmiechających zbiożyców w Wiedniu i Paryżu stoi temu na przeszkodzie, lecz chęć do kupna osłabła widocznie, a ceny pazencji i żyta obniżyły się o 10 do 20 centów.

### Dla głuchych.

Osoba, która za pomocą pojedynczego środka wyłoczonego została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, gotowa jest nadesłać każdemu bezpłatnie opis takowego w języku niemieckim. Adres: J. H. Nicholson, Wien, IX., Kolingasse 4. 69 23-52

### Rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika.

#### Ochodzą z Rzeszowa:

Do Krakowa: osobowy 9-18 rano 12-29 poł. 1-42 w noc Kraków, przyjazd 2-33 popoł 6- wloc. 6-30 rano

Karyerki do Krakowa ) Rzeszów, odjazd 6-14 wloc.  
) Kraków, przyjazd 9-38

Do Lwowa: osobowy 9-36 po poł. 9-04 w noc. 12-23 w poł. Lwów, przyjazd 9-08 wloc. 6-30 rano. 6-35 wloc.

Karyerki do Lwowa ) Rzeszów, odjazd 11-33 w poł.  
) Lwów, przyjazd 2-43 po poł.

Do dalszoższego numeru dotarła się do wycieczki pociągów Przewodni Kierownik Kasy Rachunkowej. Skończyła się w Rzeszowie. Wyjazd z Rzeszowa 12-15 wloc. 12-15 wloc. 12-15 wloc.

**Maryacelskie  
Kropki Żółdkowe**



znakomicie działające  
na wszelkiego rodzaju  
choroby żółdka.

Niezrównane przy  
braku apetytu, słabości  
i żółtaczki, wzdęciach,  
kwaśnem odżywianiu,  
kolikach, katarach, żół-  
tukowych, zżagach,  
obrzękach, żółtaczce  
i wzmocnieniu bólem  
głowy (jeżeli to po-  
chodzi z żółtaczki), kur-  
czach, zatwardzeniach,  
przetłuszczeniu żółdka  
wraz z przepisanem 40 ct. podług 70 cent.  
Główny skład w aptece Karola Brzysia w Kro-  
mierzu (Kremsier) na Morawie w Austrii.  
Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie  
kropki żółdkowe byłyby częstokroć fał-  
szywane i naśladowane. W dowód praw-  
dowości tych kropek powinna każda flaszka  
być owinięta w opakowanie czarne, za-  
opatrzone powyżej umieszczonym znakiem  
ochronnym, a przy każdej flasce znajdować  
się powinno przepisanie utrzymania kropli z  
wzmianką, że drukowany jest w drukarni  
M. Saska w Kromierzu (Kremsier).

**Maryacelskie  
pigułki**

przecyszczające.  
Od lat wielu  
z najlepszym  
skutkiem uży-  
wane przy za-  
wardzeniu i  
teraz są często  
naśladowane,  
dlatego zwracać należy uwagę na poboczną  
markę ochronną i podpis aptekarza K. Brzysia  
w Kromierzu. Cena jednego pudełka 20 ct.,  
rulony po 6 i 12 ct. Za wysłaniem  
nadaniem naleytości kosztuje 1 rulon  
zr. 1.20, 2 rulony zhr. 2.20, 3 rulony zhr. 3.20  
opłacone.

Maryacelskie kropki żółdkowe i marya-  
celskie pigułki przecyszczające nie są  
żadnym środkiem tajemniczym. Całość  
składu tychże są przy każdej flasce lub  
pudełku w opisie ujęcia wymienione.  
Prawdziwe Maryacelskie kropki lub pigułki  
są do nabycia

w Rzeszowie u apt. Antoniego Karpiń-  
skiego, w Białowej u apt. A. Brzysia,  
w Bochni u apt. H. Gattego, w Kolbuszo-  
wej u apt. Fr. Bucaka, w Krośnie u apt.  
A. Żurawskiego, w Leżajsku u apt. Emila  
Denkera, w Łuku u apt. Ferd. Mozczyń-  
skiego, w Rozwadowie u apt. Wincentego  
Grabowskiego, w Ropczycach u apt. Zy-  
mierskiego i apt. M. Dominina, w Sokolowie  
u apt. Andrzeja Dąbca, w Spyzyszowie  
u apt. Jana Miserskiego, w Tyczynie u  
apt. Aleks. Rojczyńskiego, w Ulanowie  
u apt. J. Wrońskiego, jakoteż w większych  
aptekach w Galicji. 99 9-43

**Dr ROICKIEGO**  
(A. BERGERA)

Poradnik w słabościach  
wewnętrznych, kosztuje za pobraniem  
wraz z opakowaniem i zhr. 50 ct.

Ordynacja domowa w tychże  
słabościach od 3-5. Lwów, ul.  
Karola Ludwika, 17

**Handel win i delikatesów  
Juliusza Holzera**

w Rzeszowie,  
przy ulicy Głogowskiej,  
polecą:

najlepsze piwo okocimskie bok  
i porter angielski, oraz kawior astr-  
oński, węgorski, węgorski  
marynowany w galarecie, fososio we-  
dzono, szparły, raki morskie, sardynki,  
śledzie marynowane i zawieszane, ostatec,  
mossale i t. p., szynka wostfalska i go-  
towana, pasztet strasburski, salami włoskie  
i węgierskie, kiełbasa krakowska,  
kiełbaski lwowskie  
codziennie świeżo, opłatki kaszane  
i korzeniowy. 110 5-7

**Do ozdoby Bożego drzewka  
PIERNIKI**

L. Czyńskiego z Jarosławia,  
oraz wyroby piaskowe, cukrowe  
i czekoladowe, supelino, piasko-  
dłwa dla dzieci.

**IZYDOR WOHL**  
14-7  
ulica Sykstyńska 1. 6  
**WELWOWIE**  
polec. Szan. P. T. Publikarcef  
swój WYŁĄCZNY SKŁAD  
**HERBATY**  
ROSSYJSKIEJ.

Kawa, donk. czarna	1/4 kilo	1.40
Szczegół, wzbiorna	" "	1.20
Melange, karawajowa	" "	1.20
Te-cza I	" "	1.00
" II	" "	1.00
" III	" "	1.00
K. & S. Popow	but 1. 60 kop.	40
Wzbiorna	" 2 " 50 "	75
Przyna	" 3 " 60 "	1.00
Wzbiorna	non plus ultra "	1.50

Opakowanie gratis, kupcom rabat.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie  
polec. dziecko p. t.:

**GOSPODARSTWO  
W CHACIE WIEJSKIEJ**

napiisał  
**KAROL GODZIEN**,  
b. kierownik krajowej niższej Szkoły rolniczej w Jagielnicy.

Wydanie drugie rozszerzone.  
Cena 24 ct., z przesyłką poczt. 30 ct.

Światowej sławy woda do ust!  
Czterdzieści lat powodzenia!  
Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia,  
opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny  
odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy  
najskuteczniej przez codzienne uży-  
cie sławna na całą kulę ziemską  
c. k. nadzwornego dentysty

jestto zna-  
komity środek  
zapobiegający prze-  
ciw wszelkim bólem  
zębów, ust i szczęki, tudzież  
przy użyciu wód mineralnych  
wraz z użyciem

**Dra POPPA** pastą i proszkiem  
utrzymuje zawsze zdrowo i piękno zęby.

**Dra POPPA** piombą do zębów i  
mydło reżimne przeciw wszelkim wy-  
ruiom skórnyim i do użytku w kąpeli.

**Dra POPPA** Mydło kwiatowe,  
Napon imper. de Vienne,  
Napon transparent de Glycerine,  
Sapon cristallin de Glycerine zawierają 40%  
czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzy-  
mujące piękną skórę i zdrową skórę. 33 27-27

Cena: Anestyczna pasta zhr. 1.25, aromatyczna pasta 35 ct. Proszek  
do zębów 65 ct. Piomb do zębów 1 zhr. Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem należy wypróbować preparatów, jako na podstawie nau-  
kowej analizy bardzo dokładnych, ustnie przestrzegamy.

**Dr J. G. POPP, Wien, 1. Bogenstrasse, 2.**

Do nabycia w Rzeszowie apt. W. Kallowski, apt. A. Karpiń-  
ski, J. Schmitt i Sp., Stanisław Pion., drug. Apt. Kibita, J. Jachimowicz,  
J. Kostkiewicz; w Białowej: Komieniobródki; w Głogowie: apt. J. Buras;  
w Jarosławiu: apt. K. Rohm i apt. L. Wisłocki; w Leżajsku: apt. E. Den-  
ker; w Łaskowcu: apt. M. Szulc; w Przeworsku: apt. Wł. Świralski; w Ro-  
domyslu: apt. J. Masłowski; w Ropczycach: apt. M. Zymirski; w Rozwad-  
owie: apt. I. Czarnecki; w Sokolowie: apt. I. Dębca; w Strzyżowie:  
apt. W. Rejzackowski; w Sędziszowie: apt. W. Władysławski; w Kro-  
mierzu: apt. F. Walczak; w Radymnie: apt. E. Świechowicki; w Jasow-  
cu: apt. L. Lechowicz; w Łaskowcu: apt. L. Lechowicz; w Dobrowolu:  
apt. M. Grotowski, jak również w wszystkich aptekach, drogowych  
i obcych, posługując się nazwą W. Poppe.

Wszystkie wyroby będą wyroby Dra Poppe, a wszelkich innych  
nie przyjmujemy.

**Komisja informacyjna  
(lekcyjna)**

Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów  
Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krako-  
wie (Collegium novum, sala IV. Co-  
dzienne od 2-3) poleca Szan. Publi-  
kacji z grona uczniów Uniwersytetu  
uczelnianych karykatury, gawędki,  
podróży i kłopotliwych wykonań  
dzieci, tak w miejscu jak i w prowincji,  
nadto dyrunatów, depeschtów, piosny,  
w ogóle ludzi do wszelkich zajęć in-  
teligencyjnych. — Za kwalifikacyę poleco-  
nych osób raczy się — Informacy i wy-  
jaśnień udziela się bezinteresownie.

**O. Grossbard,**  
przewodniczący komisji.

Za przez pojedynczo i lekko do  
nabycia środki domowe, bardzo  
często zadziwiająco i szybko  
udzielenia osiągnięto zo-  
stały, nie podlega żadnej  
wzajemności. W niewiel-  
kiem piśmie, Przyjaciel  
chorych znajdują się po-  
świadczenia, że długotrwałe,  
a nawet i zw. bezudzielnego  
wypadki chorób ulczone zo-  
stały. Każdy chory powinien by  
przeczytać to broszurę; przesy-  
ła ją bezpłatnie: Richters  
Verlags-Anstalt in Leipzig.

Na gwiazdkę!  
Najodpowiedniejszy  
podarek dla rodziny!

**Wanna**  
lub  
**Kanapka**  
z aparatem do grzania wody.

Za 4 centy można mieć kanapkę  
w domu.

**Tusze** 61 17-52  
takie do użycia kuracyi hydroterapeutycznej.

**Kłozety**  
pokojowe, hermetyczn. zamknięte po 1 tuc.  
Ilustrowane cenniki franco. — Wodli-  
umowy takżę na rasy.

**A. Królikowski,**  
Lwów, Janowska, 14.

**Ulubiony walec**  
IVANOVICIA  
p. l.:

**Valurile Dunari**  
(Donauwellen Walzer)  
z piękną kolorowaną kartą tytułową  
tylko za 50 cent.

Za nadaniem 55 cent. wysyłam  
podatek franco pod opak.

Księgarnia J. A. Pelara  
(H. Czerny)  
w Rzeszowie.

**Ignacy Strasser**  
dentysta-ambulant, 116 3-4  
po odbyciu pacjenta na Władze, Białka  
i Łaskowcu, otwarty punkt

**Atelier dentystyczne**  
wyroby sztucznych zębów i wszel-  
kiego rodzaju pracami dentystycznymi. Praca  
czysta, szybka, utrzym. i t. p. — Wła-  
dysław Pion., ul. Głogowska, 116 3-4.  
Wszystkie wyroby będą wyroby Dra Poppe, a wszelkich innych  
nie przyjmujemy.

# KONKURS.

Na posadę praktykanta kasy miasta Rzeszowa z adyutem rocznych 300 złr., które w razie stabilizacji do rocznych 365 złr. podwyższonem być może.

Kompetenci udowodnić mają wiek nie niżej lat 20, dotychczasowe zatrudnienie, ukończone studia, co najmniej niższe gimnazjum lub szkoły realne, i świadectwo z egzaminu rachunkowego.

Podanie wniesić należy do końca stycznia 1890 r. w Magistracie.

**Magistrat miasta Rzeszów, 17. grudnia 1889.**

**Woda alkaliczna gazowa**  
zamiast 101 4-7

## GISSHÜBLER

bardzo rozpowszechniony napój słodowy z winem lub bez, jakoteż inne wody mineralne sztuczne o wiele tańsze od wód mineralnych naturalnych a jednak w skutku to samo.

Do nabycia w aptece

**W. Kalinowskiego**  
w Rzeszowie, ulica Pańska.

## Francuska rodowita

udziela lekcy języka francuskiego po cenach bardzo przystępnych. Biuśca wiadomości przy ulicy Kolejowej w domu pani Kolarz na I. piętrze. 126 1-2

**Kotwice**  
**Kotwice skrzynki budowlane**

sa i pozostała najlepszym i najtańszym podarkiem dla dzieci od lat trzech. Najdłuższą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki słońca sprawiają, że są zaintrygowani, a więc dłużej przyglądają się nim i bawić się mogą. Każda przemiła skrzynka budowlana zawiera sliczne architektoniczne wzorki i może być zawieszona powieszona skrzynkami sepielającymi. Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed niżej wymiennymi nadtożwaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „Kotwice”. Kto zamierza mieć skrzynkę budowlaną, ten powinien poprosić o przesyłkę piasku i ilustrowany obrazek „Kotwice” i przesyłać: F. Ad. Niehoda, C. C. Wiedza, I. 126 1-2

1-2 011 33 37-7

## Słownik polsko-laciński

Wydawca Henryk Czerny. — Odpowiedzialny Redaktor Władysław Woźniakiewicz.

**Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie**  
wydała świeżo i poleca

## KANTYCZKI i KANCYONAŁ

czyli Zbiór pieśni nabożnych, według obrazku Kościoła św. katolickiego, na uroczystości całego roku; za pozwoleniem Konsystorza Biskupiego. — Nowe (pięte) wydanie, czystemi członkami na dobrym papierze drukowane.

Cena egzemplarzy oprawnych: Tytuł złotony, grzbiet płócienny, okładka z papieru szarymowego czarnego, 48 ct. — Tytuł złotony, grzbiet skórzany, okładka z papieru szarymowego czarnego, 56 ct. — Tytuł złotony, grzbiet skórzany, okładka skórzana, 70 ct.

## KOLEDY i PASTORAŁKI

czyli pieśni wesołe ludu, w czasie świąt Bożego Narodzenia w domach śpiewane, zebrali K. M. M. M.; za pozwoleniem Konsystorza Biskupiego. — Nowe piąte wydanie, czystemi członkami na dobrym papierze drukowane; zawiera pastorałki oraz 125 kolej — Oprawne w trwały papier 30 ct.

Odsprzedający otrzymują znaczny rabat.

## Na Gwiazdkę

poleca praktyczne podarki, mianowicie: materje na suknie wełniane damskie, barchany kolorowe i białe, szyrtingi i perkale białe, chustki do nosa, bieliznę Jägera i białą, sukna na ubrania męskie i t. p. przedmioty 124 2-2

**Fr. Tischler w Rzeszowie.**

## NAFTA cesarska

nieeksplodująca, na sposób amerykańskiej rafinowana, beczkami i w mniejszych ilościach, w składzie

**J. Schaitter i Spółka**  
w Rzeszowie.

Dię P. T. kupujących, którzy pragną mieć pewność, że otrzymają najlepszą i najbezpieczniejszą naftę, prosimy, aby przy zakupie uważali na znak i nazwę wyżej.

## Do wydzierżawienia od 1. czerwca 1890 roku

kompletnie urządzone

## MLECZARNIA z ogrodem

w Rzeszowie.

Klientela zapewniona przez miesięcznych abonentów, kontakti roczny ze szpiłem, arezami i dwoma pułkami wojska. Do interesu tego potrzeba kasy 1000 złr. bezprocentowej i fundusz do nabycia wszystkich naczyń i ruchomości, między którymi takie cafe urządzenie sero ani. — Za sklep z lokalem mieszkalnym, piwiarnicą, lodowniami i ogrodem czynsz roczny 840 złr. — Dzierżawca obowiązany pobierać dziennie od wydzierżawiających 600 litrów mleka, płacąc za litr niecierzanego mleka w lecie po 4 1/2 ct., w zimie 5 1/2 ct. — Zgłoszenia przyjmuje i daje bliższe wyjaśnienia przez Spółki Wny Konstancy Pawlikowski w Czuczcu. 127 1-2

**Julia Berger,**  
Lwów, ul. Halicka, l. 21.  
Jedyny Magazyn specjalny

## Garderoby dla Dzieci

od niemowląt do 14-letnich dziewcząt i chłopców.  
Rok założenia 1883.



Sukienki, garnitury, płaszczki, kapelusze, bielizna, ponoczerzy, sznurówki, wyprawki dla niemowląt, wyroby włóczękowskie etc. etc.

od najtańszych do najwykwintniejszych.  
Zlecenia listowne wykonują się szybko i starannie li za podaniem wieku dziecka. 117 3-4

**KSIĘGARNIA**  
J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie  
poleca następująco

## Kalendarze na rok 1890

Józefa Czecha Kalendarz, opr. 50 ct.  
Kalendarz kartkowy (do dzierżania) 60 ct.  
— ścienny 20 ct.  
— kieszonkowy 20 ct.  
„Ananas”, kalendarz humorystyczny 60 ct.  
„Bławatek”, kalendarz kartkowy, w opr. prawie 75 ct., broszur. 50 ct.  
„Figur”, kalendarz humorystyczny dla Pańców i dziewcząt Pań 30 ct.  
Ilustrowany kalendarz „Ogniska Domowego” 50 ct.  
Kalendarz powszechny galicyjski 50 ct.  
— „Niewiowego Domu” 50 ct.  
— zdrowy 50 ct.  
„Lwówianin” dla wszystkich kalendarz humorystyczny 30 ct.  
Kalendarz 40 ct.  
Kalendarz „Pamiętnik” 50 ct.  
Ungar kalendarz ilustrowany 75 ct.  
Powszechny Kalendarz Polski 20 ct.  
Ilustrowany Kalendarz Powolodowy 50 ct.  
Kalendarz Macjarski Polski 40 ct.  
Kalendarz polski Kalendarz powszechny 50 ct.  
Kalendarz „Pamiętnik” 50 ct.  
Kalendarz „Pamiętnik” 50 ct.